

Vo Nguyen Giap – Napoleon Indochin

9 stycznia 2021

Choć nie ukończył żadnej akademii wojskowej, generał Vo Nguyen Giap, wybitny polityk i jeden z bohaterów drogi do niepodległości Wietnamu, który walczył skutecznie kolejno z Japończykami, Francuzami i Amerykanami, był i jest powszechnie uważany za jednego z największych strategów XX stulecia, a nawet wszech czasów. Był bez wątpienia geniuszem wojny partyzanckiej.

Podobnie jak w przypadku Ho Chi Minha wiele informacji, zwłaszcza z okresu jego młodości, nie jest potwierdzonych. Urodził się w sierpniu 1911 r. (niektóre źródła francuskie podają rok 1912), w rodzinie średnio zamożnych chłopów, w An Xa w prowincji Quang Binh w centralnej części Annamu, wchodzącego w skład ówczesnych francuskich Indochin. Był to czas rodzącego się nacjonalizmu wietnamskiego, który zwalczały służby kolonialne. Zaangażowany w tę działalność, m.in. za organizację strajków studenckich Vo został skazany w 1930 r. na 3 lata więzienia, ale po pewnym czasie zmniejszono mu karę i odsiedział tylko kilka miesięcy. Uczył się w starej stolicy cesarskiej Hue, a następnie – historii i francuskiego (władał tym językiem biegle) – w Hanoi, w liceum Thanh Long znanym z tendencji antykolonialnych., gdzie kilkanaście lat wcześniej nauki pobierał także Ho Chi Minh. W 1934 r. zrobił tam licencjat. W 1937r., w epoce frontów ludowych, wstąpił do nielegalnie działającej partii komunistycznej. Już w szkole Giap znany był z zainteresowania problemami wojskowości, strategii i taktyki prowadzenia akcji militarnych oraz dokonań takich teoretyków i dowódców, jak Napoleon Bonaparte oraz chiński autor pierwszego w świecie podręcznika sztuki wojennej, popularnego zwłaszcza w Azji, Sun Zi-z V w. p.n.e. Z tej przyczyny już w liceum nazywano go „generałem” albo „Napoleonem”.

W maju 1940 r. w towarzystwie Pham van Donga-jednego ze współtwórców Rewolucyjnej Ligi na rzecz Niepodległości Wietnamu (Viet Minh) oraz przyszłego premiera kraju, który miał pełnić tę funkcję przez 32 lata, a więc dłużej aniżeli Józef Cyrankiewicz w Polsce-udał się do Chin, gdzie po raz pierwszy spotkał się z Ho Chi Minhem. W tym czasie relacje sił rewolucyjnych obu państw były wyjątkowo bliskie. Wietnamczycy, zarówno w walce z Francuzami, jak i Japończykami wykorzystywali chińskie doświadczenia walki partyzanckiej Mao Zedonga oraz pracy politycznej z chłopstwem. Rok wcześniej Vo poślubił Minh Thai-działaczkę ze swojej rodzinnej prowincji Quang Binh, której po powrocie z Chin w 1943 r. nigdy miał już nie zobaczyć. Torturowana, zmarła w więzieniu, podobnie jak kilka najbliższych mu osób, w tym syn, ojciec i dwie siostry. Nigdy jednak nie wypowiadał się w duchu konieczności zemśczenia się na Francuzach.

W pierwszej połowie lat 1940. sytuacja w Indochinach była niezwykle skomplikowana. Na tym obszarze ścierały się interesy wielkich mocarstw Azji, Europy i Ameryki Północnej. Wystarczy powiedzieć, że 28 lipca 1941 r. armia japońska zajęła cały obszar Indochin Francuskich, ale aż do 9 marca 1945 r. (do kapitulacji Japonii; formalnie nastąpiła ona 2 września tegoż roku) funkcje administracyjne nadal sprawowała francuska administracja kolonialna związana z rządem Vichy. Również 2 września 1945 r. na hanojskim placu Bai Dinh, po tzw. Rewolucji Sierpniowej, Ho Chi Minh proklamował niepodległość Demokratycznej Republiki Wietnamu w obecności oficerów wywiadu amerykańskiego OSS! Żołnierzami Viet Minhu dowodził gen. Giap. Wkrótce coraz częściej dochodziło do starć francusko-wietnamskich. Nieco wcześniej 1 sierpnia 1945r. podczas konferencji w Poczdamie Wielka Trójka postanowiła dokonać tymczasowego podziału Wietnamu wzdłuż 16 równoleżnika na strefy okupacyjne: północną pod tymczasowym zarządem chińskich sił okupacyjnych oraz południową pod tymczasowym zarządem brytyjskim. Coraz większe znaczenie dla rozwoju sytuacji w całych Indochinach miały wydarzenia w Chinach gdzie w

konflikcie sił komunistycznych z Kuomintangiem szala zwycięstwa przechylała się coraz bardziej na stronę tych pierwszych. Z tego względu wkrótce priorytetem polityki USA w Indochinach stało się wyeliminowanie wpływów komunistycznych z tego regionu, szczególnie z Wietnamu. Amerykański sekretarz stanu George C. Marshall uznał oficjalnie za kluczową wspólnotę interesów Francji i Stanów Zjednoczonych w procesie powstrzymywania komunizmu.

Zwycięski przełom pod Dien Bien Phu

W tym czasie zacieśniła się współpraca Vo Nguyen Giapa z Ho Chi Minhem. Z ich wspólnej inicjatywy powstała np. w maju 1946r. Liga na rzecz Zjednoczenia Wietnamu (Lin Viet). Stopniowo Vo stawał się nr 2 w strukturach Viet Minhu. Przewodniczył np. dwóm konferencjom w Dalat z Francuzami w 1946 r. Ale przełomem w tej materii miały okazać się walki z wojskami francuskimi. Po incydentach w Hajfongu i Hanoi doszło do wybuchu tzw. I wojny indochińskiej w grudniu tegoż roku. Oddziałami partyzanckimi Wietnamskiej Armii Ludowej już oficjalnie od grudnia 1944 r. dowodził gen. Vo. Mawiał on wtedy często tak: "Wojna partyzancka to wojna szerokich mas w kraju gospodarczo zacofanym przeciwko świetnie wyposażonej i dobrze wyszkolonej armii agresora. Każdy mieszkaniec jest żołnierzem, każda wioska-fortecą".

W następnych latach walki Giap wraz z Ho Chi Minhem, przy uwzględnieniu doświadczeń chińskich, wypracowywali i udoskonalali strategię wojny partyzanckiej, która najpierw doprowadziła do klęski Francuzów, a w następnych latach zapewniła zwycięstwo w wojnie ze Stanami Zjednoczonymi oraz siłami południowego Wietnamu. Najogólniej mówiąc sprowadzała się ona do trójetapowego planu walki o niepodległość. W pierwszym chodziło o działania mające na celu zdobycie jak największego poparcia społecznego dla finalnego celu, m.in. poprzez naukę lokalnych języków i integrację z miejscową ludnością choćby w ramach wspólnej pracy. Przykładowo już w

1941 r. Vo zawarł sojusz z Chu Van Tanem-lokalnym przywódcą partyzantki ludu Tho, jednej z mniejszości w północno-wschodnim Wietnamie. W etapie drugim oddziały partyzanckie miały atakować poszczególne (zwłaszcza odosobnione) posterunki wojskowe, a w trzecim- łączyć się w większe jednostki przejmujące kontrolę nad danym obszarem oraz zachęcające daną społeczność do wspólnej realizacji celów rewolucji.

Gen. Giap w tym czasie łączył obowiązki dowódcy oddziałów partyzanckich oraz sił bezpieczeństwa i policji. Ponadto odpowiadał też za funkcjonowanie lokalnych mediów. W walkach z Francuzami-w nawiązaniu do zarysowanego planu-siły Viet Minhu odnosiły sukcesy, ale w operacjach prowadzonych głównie w niewielkiej skali. Unikały zaś otwartych starć. Historycy i analitycy wietnamscy przyznawali sami, że „dopóki udawało się unikać otwartych starć dopóty byli stroną przeważającą”. Ale w 1950 r. Vo, korzystając już z wojskowego wsparcia Chin, postanowił otwarcie stawić czoła armii francuskiej w dolinie Rzeki Czerwonej, niedaleko Hanoi. Była to nieudana operacja z dużymi stratami sił rewolucyjnych. W tej sytuacji Vo Nguyen Giap wycofał swoje oddziały w góry i do dżungli, postanawiając trzymać się działań w ramach dwóch pierwszych faz swojego planu. W związku z tym w swych publicznych wystąpieniach zaczął akcentować, iż zwycięstwo może nastąpić dopiero po wielu latach zaciekłych starć, że nie należy szarżować, a generalnie (choć to brzmi okrutnie) iż Wietnamczycy mogą sobie pozwolić na większe straty aniżeli kolonizatorzy. Ten wątek po wielu latach miał powrócić w wojnie z Amerykanami i ich miejscowymi sojusznikami.

Historycy wojskowości są zgodni co do tego, że Francuzi przez długi czas usiłowali doprowadzić do otwartego starcia z oddziałami partyzanckimi, licząc na swoją przewagę techniczną na płaskim terenie. Ponad 300 km na północny zachód, od Hanoi, w dolinie Dien Bien Phu, niedaleko granicy z Laosem, gdzie zachowały się jeszcze fortyfikacje japońskie, doszło do bitwy trwającej aż 170 dni-od 20 listopada 1953 r. do 7 maja

1954r. Początkowo wydawało się, iż to wojska gen. Christiana de Castries dysponujące działami, lekkimi czołgami, a nawet samolotami zrzucającymi napalm, wezmą górę, ale po pewnym czasie okazało się, iż to Francuzi znaleźli się w pułapce. Gen. Vo skoncentrował aż ok. 70 tys. partyzantów, mających 20 działek przeciwlotniczych oraz ok. 100 karabinów maszynowych (uzbrojenie pochodziło głównie z Chin, a pomagali też chińscy doradcy wojskowi). Tysiące Wietnamczyków, używając rowerów, przewiozło tony sprzętu i amunicji na okoliczne wzgórza, co umożliwiło kilkumiesięczne oblężenie. Natomiast oddziały francuskie w porze monsunowej miały ogromne kłopoty z zaopatrzeniem i znajdowały się pod ostrzałem z zamaskowanych stanowisk artyleryjskich. Ponadto Wietnamczycy wypracowali niezwykle skuteczną technikę wykopywania podziemnych tuneli i okopów, z czym wiele lat później nie mogli sobie zupełnie poradzić również Amerykanie. 7 maja doszło do kapitulacji ponad 11 tys. żołnierzy francuskich, z których połowa była ranna. Straty po stronie wietnamskiej były kilkakrotnie większe. Mimo to gen. Giap mógł uznać za osiągnięty w dużym stopniu cel trzeciej fazy swego planu strategicznego.

Zwycięstwo pod Dien Bien Phu miało wielkie znaczenie symboliczne oraz psychologiczne. Po raz pierwszy armia państwa kolonialnego poniosła klęskę w spektakularny sposób. Francuski historyk Jean-Pierre Roux napisał nawet, iż „była to jedyna porażka wojsk europejskich w całych dziejach procesu dekolonizacji”. Bez wątpienia był to też ważny impuls dla szeregu innych ruchów narodowowyzwoleńczych w Azji i Afryce. Wystarczy podać przykład ośmioletniej wojny w Algierii (1954-1962), także z Francuzami, która doprowadziła do niepodległości tego państwa przy półtoramilionowych ofiarach.

Dosłownie następnego dnia po sukcesie pod Dien Bien Phu 8 maja 1954 r. rozpoczęła się konferencja w Genewie z udziałem Francji, Demokratycznej Republiki Wietnamu, Chin, Republiki Wietnamu oraz USA, które wtedy jeszcze występowały tylko w charakterze obserwatora. Ostatecznie po ponad dwóch miesiącach

obrad osiągnięto porozumienie w sprawie zawieszenia broni oraz tymczasowego podziału Wietnamu wzdłuż linii 17 równoleżnika na komunistyczną północ (Demokratyczną Republikę Wietnamu) oraz niekomunistyczne Południe (Republikę Wietnamu). Francja opuszczała Indochiny-ostatnie jednostki francuskie ewakuowano w 1956r. W tzw. międzyczasie miano dokonać też relokacji ok. miliona uchodźców z Wietnamu Północnego do Republiki Wietnamu.

Nad Sekwaną okresowo wraca się do tej symbolicznej klęski Francji. Dwukrotnie-prezydent Mitterand w 1993 r. i premier Edouard Philippe w 2018 r.- przedstawiciele najwyższych władz kraju Marianny- odwiedzali to miejsce, co zresztą w niektórych środowiskach budziło kontrowersje. Nie ulega zaś wątpliwości, iż ta bitwa stała się początkiem legendy Vo Nguyen Giapa, także w skali międzynarodowej.

Sukcesu oddziałów Giapa w walce z Francuzami nie umniejszała pomoc udzielana przez Chiny partyzantce komunistycznej na południu Wietnamu, tzw. VietCongowi. Wprost przeciwnie. Władze w Pekinie od 1950 r. regularnie wysyłały do Viet Minhu zarówno doradców wojskowych, jak i administracyjnych. Później także uzbrojenie. W bardzo szybkim tempie cały konflikt wietnamski się umiędzynarodawiał. Ustępujący prezydent Stanów Zjednoczonych Dwight Eisenhower wskazywał na kryzys laotański jako najpoważniejsze źródło kryzysu indochińskiego. Jego następca prezydent John F. Kennedy w maju 1961 r. zgodził się na wysłanie kolejnych 400 żołnierzy amerykańskich oraz 100 doradców wojskowych. Ta liczba rosła lawinowo szczególnie od marca 1965r., gdy lądowanie żołnierzy USA w Da Nang oznaczało początek oficjalnej interwencji zbrojnej USA w Wietnamie Południowym. W szczytowym momencie stan liczebny wojsk USA wynosił w kwietniu 1968 r. aż 546 tys. Miały też one wsparcie ze strony niedużych kontyngentów wojskowych z Australii, Nowej Zelandii, Korei Płd., Filipin i Tajlandii. Ale polityka „wietnamizacji” prowadzona przez Nixona, m.in. tworzenia systemu strategicznych wiosek, nie okazywała się przełomem. Z drugiej strony istotne znaczenie miała pomoc udzielana przez

Chińską Armię Ludowo-Wyzwoleńczą. Według niektórych danych w latach 1964-1970 wysłała ona do Wietnamu nawet 30 tys. żołnierzy. O tym zaangażowaniu niejednokrotnie mówił Vo Nguyen Giap. Pomoc radziecka, nie tak duża, przyszła później.

Dawid i Goliat

Na temat wojny w Wietnamie, czy szerzej w całych Indochinach, istnieje ogromna literatura w wielu językach. Warto m.in. wspomnieć, iż jesienią 1965 r. w dolinie Ia Drang doszło do pierwszej bezpośredniej i otwartej walki z Amerykanami, a każda ze stron ogłosiła zwycięstwo. Gen. Vo w swoich pamiętnikach analizował szczegółowo lekcje z niej płynące, podobnie jak przebieg rozpoczętej w końcu stycznia 1968r. największej w historii tej wojny ofensywy Tet, w której VietCong zaatakował 141 celów na obszarze całego Wietnamu Południowego. Był to jeden z najważniejszych momentów tzw. drugiej wojny indochińskiej. Ale ani walki wokół Khe Sanh ani tzw. ofensywa wielkanocna w 1972 r. nie doprowadziły do jednoznacznego rozstrzygnięcia militarnego. Wciąż nie dochodziło do urzeczywistnienia się trzeciej fazy planu Vo mimo, iż wojska amerykańskie w końcu czerwca 1970 r. opuściły Kambodżę po ciężkich walkach między armią Wietnamu południowego a VietCongiem i jednostkami północnowietnamskimi. Po raz pierwszy ujawniono pewne różnice w wietnamskim kierownictwie odnośnie do dalszej strategii działań, co prawdopodobnie było efektem nowej sytuacji powstałej po śmierci Ho Chi Minha we wrześniu 1969 r.

W styczniu 1973 r. USA i Wietnam Północny wznowiły rokowania i szybko podpisano traktaty paryskie, które miały położyć kres amerykańskiej interwencji w Wietnamie. Po dwóch miesiącach ostatnia regularna jednostka wojsk Stanów Zjednoczonych opuściła Wietnam Płd. Delegacjom obu państw przewodniczyli: Henry Kissinger-specjalny doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa oraz Le Duc Tho-dyplomata i członek kierownictwa Partii Pracujących (od 1976r.) Komunistycznej

Partii Wietnamu. Im obu Storting (parlament norweski) w końcu tegoż roku, w dowód uznania, przyznał pokojową Nagrodę Nobla. Wietnamczyk Nagrody nie przyjął argumentując, iż proces nie został jeszcze sfinalizowany, zaś Amerykanie naruszają zasady rozejmu. W sierpniu 1974 r. prezydent Nixon podał się do dymisji, a w kwietniu 1975 r. Czerwoni Khmerzy wkroczyli do Phnom Penh, kończąc nominalnie wojnę w Kambodży. Ostatniego dnia kwietnia doszło do ewakuacji helikopterami ambasady USA, a także zajęcia Sajgonu przez siły Viet Congu i Wietnamu Północnego. Oznaczało to z jednej strony koniec II wojny indochińskiej, a z drugiej finał najdłuższego konfliktu powojennego świata (1945-1975). Straty amerykańskie to 59 tys. żołnierzy, a dodać do tego jeszcze trzeba ok. 5 tys. żołnierzy sojusznicznych. Strat wietnamskich ludzkich i materialnych nie da się ocenić. Były one ogromne.

Vo Nguyen Giap nie uczestniczył bezpośrednio w ostatniej fazie wojny, ale wykorzystywano opracowane przezeń plany taktyczne i strategiczne. Wcześniej wrócił do Hanoi, został ministrem obrony i wicepremierem. Pozostawał też długie lata członkiem Biura Politycznego KC KP Wietnamu. Już po zwycięstwie pod Dien Bien Phu, stał się człowiekiem-legendą, a potem był także symbolem zwycięstwa nad Amerykanami, którzy przegrali tylko tę jedną wojnę w swej historii. Sam używał w tym kontekście porównania do biblijnej przypowieści o Dawidzie i Goliacie – tak plastycznie przedstawionej na płótnie Michelangelo Merisi di Caravaggio. W swej książce „People's War, People's Army: The Viet Cong Insurrection” pisał tak: „Żołnierze amerykańscy byli dzielni, ale sama odwaga to nie wszystko. Dawid zdołał zabić Goliata, gdyż rozejrzał się i uznał, że jeśli będzie walczył jego sposobem-na miecze, to zostanie zabity. Ale jeśli podniesie skałę i umieści ją w procy będzie mógł trafić Goliata w głowę, powalić go i zabić. Dawid wykorzystał więc swój umysł w trakcie walki z Goliatem. My Wietnamczycy właśnie tak postępowaliśmy w zmaganiach z Amerykanami”.

Nazywany niekiedy „Czerwonym Napoleonem” i uważany za bohatera

narodowego Wietnamu gen. Giap zmarł 4 października 2013 r. w wieku 102 lat w Centralnym Szpitalu Wojskowym nr 108 w Hanoi, w którym przebywał od 2009 r. Był jednym z ojców zjednoczenia tego kraju w 1976 r. Nota bene obawa przed „drugim Wietnamem” w sporym stopniu wpływała na politykę Stanów Zjednoczonych. W sędziwym wieku spotykał się jeszcze z czołowymi politykami światowymi np. z jednej strony z byłym sekretarzem obrony USA Robertem McNamara, a z drugiej - z Fidelm Castro. Pozostawił po sobie m.in. książki i pamiątniki np. „How we won the war” („Jak wygraliśmy wojnę”), wykorzystywane do dziś w akademiach wojskowych. Analizował w nich m.in. liczne kampanie militarne, w których uczestniczył i którymi na ogół dowodził, np. w I wojnie indochińskiej (1946-54), szczególnie gdy chodzi o Lang Son (1950), Hoa Binh (1951-52), Dien Bien Phu (1953-54), Ofensywę Tet (1968), Ofensywę Wielkanocną (1972) i finalną Kampanię Ho Chi Minha. Wydano też „Cytaty Vo”, z których przytoczę tylko jeden: „Wprowadzaj w błąd przeciwnika. Nie ujawniaj mu swoich zamiarów. Czasem to co wygląda na zwycięstwo w rzeczywistości nim nie jest, zaś porażka nie jest porażką. Czy jesteś w ataku, kontrataku, czy stosujesz taktykę obronną, idea ofensywy powinna pozostać główną, aby zawsze wykazywać się inicjatywą”.

Uroczystości pogrzebowe trwały dwie doby (12-13.10.2020 r.) i uczestniczyły w nich setki tysięcy osób. Zgodnie z życzeniem generał został pochowany na małej wyspie Yen, u wybrzeży jego rodzimej prowincji Quang Binh. Od tego czasu to miejsce stało się celem licznych pielgrzymek politycznych.

Autorstwo: Tadeusz Iwiński

Źródło: Trybuna.info